

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 " 20 "  
 Miesięcznie 1 " 20 "  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Miesięcznie 1 " 60 "  
 Za granicę kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

**Nekrologja lub Korespondencje prywatne**—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

<p><b>Rzymo-katolickie:</b>          Dziś: Kajetana wyzn.          Jutro: Cyryaka wyzn.          Pojutrze: Romana i Sekund.</p>	<p><b>Grecko-katolickie:</b>          Jrmołaja m.          Pantelejmona.          Prochora i Nik.</p>	<p><b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b>          przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.</p>	<p><b>Kalendarz rybacki.</b> Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 4 g. 50 m.          Zachód „ o 7 g. 20 m.          Barometer 759. Pogoda.</p>
---	---	---	--	--

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

**we Lwowie:**  
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek zajmującej powieści pt. „Szarytka“, drukującej się w fejletonie Kurjera Lwowskiego.

W odcinku Dodatku literackiego rozpocznie się w bieżącym miesiącu druk najnowszej powieści H. Malota pt. „Kobieta wielkiego świata“ (Mondaine).

## P. Bobrzyński jako postępowiec.

I. Znany profesor i polityk krakowski, p. M. Bobrzyński, który w Sejmie i w Radzie państwa zawsze wiernie i wytrwale sekunduje rozmaitym ek. komisarzom rządowym, wypuścił obecnie broszurę polityczną pt. „Z chwili rozstroju“, której zadaniem ma być danie odpowiedzi na to pytanie, czy i o ile „próby rozstroju“, przewidywane przez St. hr. Tarnowskiego w jego znanej broszurze przedwyborczej, ujawniły się podczas wyborów i jakie wydały owoce?

Zanim przejdziemy do omówienia treści tej broszury — co prawda, treści dość szczupłej i ubogiej, jeżeli nie liczyć gołosłownych zarzutów, insynuacji i w czambuł miotanych potępień na obóz demokratyczny — musimy z góry z przyjemnością zanotować, że broszura p. Bobrzyńskiego pisana jest tonem nadzwyczaj spokojnym i przywoitym i tem samym już bardzo korzystnie odbija od pamfletu hr. Tarnowskiego i od przedwyborczych artykułów Czasu, które, wbrew wszelkiej tradycji, logice i przywoitości, przemawiały tonem przekupek i uliczników, miotały obelgami i fałszami i czyniły formalne wrażenie rabiatów, a wszystko, oczywiście, pour l'honneur du dra-

P. Bobrzyński — chwali mi się to — nie poszedł za tym przykładem i w broszurze swej przemawia spokojnie i nawet potępia niektóre zbyt sangwiczne przedwyborcze wysoki prasy konserwatywnej. Czy jednak i treść jego broszury jest tak samo spokojną i przywoitą, jak jej ton, to inne pytanie, na które postaramy się odpowiedzieć w obecnym artykule. U nas niestety, zbyt często jeszcze panuje dziwne uprzedzenie, że spokojny ton jest zarazem gwarancją prawdziwości i szczerości, że w spokojnym tonie nie można wygłaszać fałszów, niesłusznych podejrzeń i insynuacji, a natomiast ton żywszy, ostry i energiczny uważany bywa jako synonim ślepej namiętności, nierozwagi itp. Niestety, powtarzamy naszym czytelnikom „spokojnych“ rozumowań naszej prasy t. zw. konserwatywnej oddawna powinniśmy być przekonani naszą publiczność, że rzecz ma się wręcz odwrotnie.

Przystępując do rozbiórki broszury p. Bobrzyńskiego, miło nam na wstępie powitać go, jako naszego stronnika z pod sztandaru postępo-

wego, gdyż za takiego z całą stanowczością sam się w broszurze swej podaje.

„Postęp — pisze on — któżby przeciw niemu wystąpił? Jeżeli jakieś stronnictwo wynalazło filtr, nie dopuszczający do jego związku ludzi i myśli zacofanych, jeśli ma pewną satysfakcję w nazwaniu się par excellence „postępowym“, któżby mu tego zazdrościł, któżby się gniewał, że postęp ma o jedno grono więcej zdecydowanych zwolenników, któżby pomoc tego grona, choćby do niego nie należał, odrzucał?“ Stronnictwo konserwatywne, do którego p. Bobrzyński należy, jego zdaniem „nigdy jako takie nie wystąpiło z żadną myślą wsteczną; nie było ani jednej zdrowej i postępowej myśli, której by nie poparło lub jej się sprzeciwiło.“ Jeżeli zaś tak jest, to rzecz oczywista, że żadnego stronnictwa w kraju, postępowego po za ramami postępowości p. Bobrzyńskiego i stronnictwa krakowskiego, nie ma i być nie powinno.

Warto więc przypatrzeć się bliżej tej postępowości panów podwawelskich. Prawdę powiedziawszy, postępowość to nieco dziwnego nabożeństwa, jeżeli np. jeden z zasadniczych punktów programu wiecu miast i miasteczek — odpieranie wszelkich dążeń wstecznych — z góry proklamuje jako pusty frazes i zarazem „próbę rozstroju.“ Pusty frazes, bo zdaniem p. Bobrz., żadnych dążeń wstecznych w kraju naszym ani w obwodzie konserwatywnym (oraz i „postępowym“ w rozumieniu p. Bobrzyńskiego!) nie masz i nie było. Abstrahując już od prawdziwości tego twierdzenia, bardzo a bardzo wątpliwej, pytamy: a czy dążności takie nie mogą objawić się jutro, w najbliższej przyszłości? Czy nasi „postępowi“ konserwatyści nie mogą wpaść na pomysł uszczęśliwienia naszego społeczeństwa np. szkołami wyznaniowymi, dalszymi ograniczeniami na polu oświaty, ograniczeniami wolności sumienia itp.? Czy zarodków takich dążeń, faktów zapowiadających je nie ma aż nadto dużo? Czy nie są one wstecznymi? I czy walka z nimi nie powinna być rzeczywiście kardynalnym punktem programu stronnictwa prawdziwie postępowego? Jeżeli p. Bobrz. taki punkt może nazywać pustym frazesem, to tem najlepsze wystawia świadectwo swej własnej postępowości i szczerości.

Ze punkt ten nie jest pustym frazesem, lecz strzałą celnie uderzającą w sedno, to okazuje się już z tego, że nasi konserwatyści a z nimi i p. Bobrz. widzą w nim „próbę rozstroju“. Rozstroju — czego? Oczywiście tej wymarzonej przez nich harmonji społecznej, polegającej chyba na tem, by „chłopek“ pracował i był pokornym, a „szlachcic“ sejmował i był dumnym. Ależ na miłość boską, panowie, ta harmonja istnieje tylko w waszej fantazji, a w rzeczy samej harmonję tę zniszczył jeszcze patent cesarski z 18. kwietnia 1848, znoszący pańszczyznę! Istniejący u nas obecnie porządek konstytucyjny nie polega wcale na harmonji, ale na reprezentacji interesów, tj. przypuszcza jako rzecz zasadniczą, że każdy stan ma swoje specjalne interesy i w granicach zakreślonych przez interes ogólnopaństwowy daje możność każdemu stanowi, każdej narodowości dobijać się jak największego uwzględnienia swych specjalnych interesów. To *dobijanie się* oczywiście, już z ducha samej konstytucji, nie może być żadną harmonją, ale musi być walką. Walkę więc, a nie harmonję przewiduje nasza konstytucja i przepisuje dla jej prowadzenia drogi legalne i dozwolone, karze zaś drogi nielegalne. Bając o har-

monji tam, gdzie zasadą życiową jest walka, podnosić tę harmonję do jakiegoś nietykalnego dogmatu, to znaczy — że użyję słów samego pana Bobrzyńskiego — „wywracać prawdę“ i „liczyć na zupełny brak znajomości rzeczy u swoich“ — nie zwolenników, czytelników i słuchaczy“ bo ci zwykle bardzo dobrze wiedzą, gdzie raki zimują, ale u swoich przeciwników, których się takim dogmatem zazwyczaj zmusza do milczenia. Ze sami zwolennicy zasady „harmonji społecznej“ bardzo dobrze znają jej wartość i używają jej tylko pro foro externo, sami zaś nigdy się nią nie krępują, tego dowiodła nam kampanja przedwyborcza, w której centralny komitet przedwyborczy, sam postawiwszy zasadę, że do komitetu należeć mają także prezisi rad powiatowych, sam też tę zasadę pogwałcił tam, gdzie to uznawał za stosowne dla swych — nie ogólnie narodowych, nie społecznych, ale czysto partyjnych, koteryjnych celów.

A więc „harmonja społeczna“ dla prostaczków, którzyby ośmielili się marzyć o dobijaniu się w drodze konstytucyjnej większego uwzględnienia własnych interesów, groźba „rozstroju“ na tych śmiałków, którzy ośmielają się otwierać oczy owym prostaczkom, a dla siebie — swoboda działania kompletna! Ze ten groźny „rozstrój“ nie jest niczem więcej, jak tylko podnoszeniem samowiedzy i samodzielności (społecznej i politycznej) mas ludowych, o tem „postępowi“ konserwatyści milczą, gdyż wtenczas nie śmieliby tendencje jego — walki ze wstecznictwem — nazwać pustym frazesem. Krzyk jednak, jaki podnoszą przeciw temu rozstrojowi, najlepszym jest dowodem, że idzie tu o rzeczy bardzo realne — dla nich i dla ich przeciwników, chodzi o ograniczenie sfery ich wpływów i przywilejów, o pełniejsze przeprowadzenie zasady równouprawnienia obywatelskiego, któremu oni przez cały czas ery autonomicznej tysiączne, drobne na pozór lecz skuteczne stawiają zapory.

Ze „rozstrój“ w tym kierunku, raz rozpoczęty, nie da się zażegnać pustymi frazesami o „harmonji społecznej“, gdzie każdy dzień, każdy krok w życiu nawet ślepego przekonuje, że ta harmonja jest tylko chęcią wyżysku ekonomicznego, społecznego i politycznego z jednej, a pokornym poddawaniem się tej zachciance z drugiej strony — że „rozstrój“ ten coraz bardziej rósć musi, to jest rzecz, którą oby nasi „konserwatyści“ jak najrychlej w całej pełni zobaczyli i jak najdokładniej ocenili! Maskowanie tego faktu pustymi frazesami o „harmonji społecznej“, o pokorności i uległości „pożyciowego ludku“ byłoby lekkomyślnością, która kiedy bardzo dotkliwie zemściłaby się musiała.

## W sprawie pomnika Mickiewicza.

Otrzymałmy pismo następujące:  
 „Słusznie bardzo korespondent wasz krakowski w liście z d. 31. lipca (Nr. 212 Kurjera) narzeka na komitet pomnika Adama Mickiewicza i traci nadzieję, by ten pomnik przyszedł kiedy do skutku. Zaprawdę nietylko nadzieję, ale i cierpliwość stracić można, bo komitet a zanadto nadużywa tej cierpliwości całego kraju, całej Polski, która się złożyła na fundusze ludowy tego pomnika. Ale czy rzeczywiście tyłko komitet ściślejszy dziś winien? czy nie winien i wybór wykonawcy?

Będąc dyletantem, nie mam prawa i nie chcę sądzić o zdolności p. Riegera, ale logika każe jedno z dwojga przypuścić: albo że komitet ma



stałe postanowienie, aby pomnik Mickiewicza nigdy w Krakowie nie stanął, albo, że p. Rieger nie może poddać włożonemu nań zadaniu. Bo ileż to już projektów z polecenia komitetu wykonał p. R.; maleńki, większy, jeszcze większy; w końcu zrobił postać poety wielkości, jaka ma być na pomniku i komitet znalazł już wszystkie szczegóły tej postaci dobrymi, oprócz... głowy! Doprawdy, że byłoby to wszystko bardzo śmiesznym, gdyby nie było tak bardzo smutnym!

Przed półtora rokiem, gdy komitet wbrew orzeczeniu znawców, przyznających pierwszą nagrodę za model pomnika Godebskiemu, polecił p. Riegerowi robić nowy model wedle nowych pomysłów panów z komitetu, wszystkie pisma niezawisłe ze wszystkich dzielnic kraju w pierwszej chwili nie chciały dać wiary tej wiadomości, a gdy ta urzędowo przez komitet ogłoszona została, dały jednogłośnie wyraz ubolewania i oburzenia na ten postępek komitetu.

Jedyny zarzut, jaki spotkał projekt Godebskiego ze strony komitetu, był ten, że jest on za kosztowny. Godebski listem otwartym we wszystkich pismach powtórzonym, zaprzeczył temu i przyjął na siebie odpowiedzialność, że istniejący fundusz wystarczy, a nawet, jak mi to opowiadał w czasie swego zeszłorocznego pobytu w kraju, pozawierał był już warunkowe umowy z dostawcami marmuru, brązu itd., i obliczył najdokładniej, że pomnik ten byłby kosztował loco Kraków 100.000 franków, a więc mniej niż 50.000 złr. Miał on zarazem piękny zamiar wykonać pomnik bezinteresownie, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczyć na jedno znaczniejsze stypendjum imienia Mickiewicza, dla artysty, chcącego kształcić się za granicą, stypendjum, jakiego dotąd nie mamy, wszystkie bowiem istniejące są za szczupłe, by artysta niem obdarzony mógł bez wszelkiej troski o chleb powszedni całkowicie sztuce się oddać.

Jak wiemy, fundusze zebrane wystarczały na zamienienie w czyn jednego i drugiego. Niestety stać się to nie mogło, bo Godebski, jakkolwiek bardzo dobrze zbudowany mężczyzna, nie ma „pleców“, jak mu to już na raucie wydanym na cześć jego przez lwowskie koło literacko-artystyczne w roku zeszłym wytknął w dowcipnym swym wierszyku utalentowany literat, p. Franciszek Konarski, przez usta p. Frenkla.

Spółeczeństwo nasze wbrew zarzutom warcholstwa, czynionym mu bezustannie przez stańczyków, z całą karnością poddało się uchwałom komitetu, pomimo, że uważało je za stronnice i niesłuszne.

Sądźmy jednak, że miarka cierpliwości już się wyczerpała, że czas już ostatni wyrazić wotum

nieufności komitetowi, który przez tyle lat tylko ujemne znaki życia daje, czas już, ażeby ludzie dobrej woli, prawdziwi patrioci, podjęli tę sprawę i nadali jej kierunek zgodny z życzeniami ludzi niezawisłych całej Polski.

Udaję się z prośbą do wszystkich pism polskich, nie stojących na żoździe kliki krakowskiej, by raczyły powtórzyć i poprzeć głos mój, a wtedy, jestem pewny, nie będzie on głosem wołającego na puszczy.

### Tramwaje parowe i bezpieczeństwo publiczne.

Z powodu nieszczęśliwego wypadku, którego ofiarą padła pod Kołomyją śp. Amalja Mackintoshowa, ogłosił następujące pismo tygodnik *O własnych siłach*:

„Karygodną jest zaprawdę lekkomyślność zarządu kolei lokalnych kołomyjskich. Przewidywalimy dawno, że kolej prowadzona drogą publiczną nie obędzie się bez katastrof i ofiar w ludziach i zwierzętach i to było powodem głównym obok wielu innych, że znaczna część mieszkańców naszego miasta i radnych miejskich tak stanowczo była przeciwną poprowadzeniu toru kolejowego przez środek miasta i najludniejsze, bo najwięcej uczęszczane ulice. A potem, kiedy już uszczęśliwiono nas koleją lokalną, wołaliśmy często o zaprowadzenie większych środków ostrożności. Upominaliśmy się np. o postawienie latarni wzdłuż toru idącego przez miasto, żądaliśmy przez radnych miejskich o powiększenie personalu strażniczego — wszystko napróżno. Zarząd kolei lokalnych rzucił odezwy zwierzchności gminnej do kosza i sądzi, że zrobił wszystko, dając polecenie swoim organom wykonawczym dzwonienia i świstania na widok nadjeżdżającego powozu lub dorożki. Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że właśnie ów przeraźliwy świst i dzwonienie działają na konie więcej, aniżeli sam pociąg. Często byliśmy świadkami, jak konie spokojnie stojące na widok nadjeżdżającej lokomotywy — rzucać się poczynały na świst i dzwonienie.

A już zgola niepojmujemy, jak się mógł zarząd kolei zadowolnić napisami „Achtung auf den Zug“ na skrajach i miejscach, gdzie się drogi krzyżują. W takich miejscach strażnik jest konieczny potrzebny, jeżeli się uniknąć ma wypadku w rodzaju tych, jakim był ostatni. Taki strażnik byłby przestrzegł z daleka jadących o zbliżającym się pociągu i byłoby się skończyło co najwyżej na strachu. Strach przed koleją był nawet głównym powodem wypadku. Mijając stację Sopów zauważyli przejeżdżający przygotowania około pociągu w kierunku do Kołomyi odejść mającego. Wobec tego otrzymał furman rozkaz raźniejszej jazdy,

aby uciec przed pociągiem. Uwaga jadących była też zwróconą przeważnie na ten pociąg: woźnica i jadący w powozie oglądali się ustawicznie, czy zdążą uciec przed pociągiem, gdy wtem nagle najeżeli na inny jadący w kierunku z Kołomyi. Stało się to tak nagle, że powożący stracił przytomność; konie skręciły na miejscu, przewróciły powóz, a reszta wiadoma. Nie chcemy całej winy w tym nieszczęśliwym wypadku przypisywać kolei; to wszakże nie ulega wątpliwości, że nieszczęście nie byłoby się mogło wydarzyć, gdyby na skrajce pomiędzy stacją Sopów a Werbiażem stał strażnik, czuwający nad pociągiem i ostrzegający podróżnych o grożącym im niebezpieczeństwie.

Wspomnieliśmy już, że zarząd kolei wszelkie żądania zwierzchności gminnej pozostawia bez odpowiedzi. Może choć ten smutny wypadek, który, mówiąc nawiasem, ogromne zrobił wrażenie i wywołał prawdziwe oburzenie wśród publiczności naszej na zarząd kolejowy, pobudzi zarząd ten do poważnego traktowania życzeń i zażaleń obywateli narażonych co chwila na straszne katastrofy w rodzaju powyższej.

Uwagi przytoczone nie mogą być obojętne także dla reprezentacji m. Lwowa, która ma do czynienia z projektem tramwaju parowego, popieranym przez b. zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

### Echa kąpielowe.

Rymanów 6. sierpnia. (*Życie kąpielowe*) jest u nas obecnie w całej pełni. Niedawno powstały ten zakład jest z wielu względów zachęcającym do licznej frekwencji, a mianowicie położeniem w środku Galicji w równym odstępnie od Krakowa i Lwowa, bliskością stacji kolejowej, łatwym dostępem do samego zakładu, a przede wszystkim zaletami samego zakładu, który leżąc w szerokiej dolinie rzecznej, a będąc otoczony wysokimi liściastymi górami, ma ochronę od burz, a przecież dostateczny przewiew, odświeżający wciąż powietrze, tak potrzebny dla tych rodzajów chorób, jakie się tu kwalifikują.

Tem właśnie wielce się różni Rymanów od sąsiedniego Iwonicza, skupionego i ujętego w zbyt ciasną a ślepo kończącą się dolinę.

Duchem ożywym zakładu jest przytomna wszędzie i uczynna właścicielka hr. Anna Potocka, znana szeroko w kraju ze swej dobroczynności, nadużywanej też nie mało.

Swoboda i brak przymusu towarzyskiego, praktykowanego w innych naszych zdrojowiskach, czyni pobyt w Rymanowie nader przyjemnym, i dlatego brak tu co roku pomieszkań, tak, że życzyć należy, aby tu powstawały prywatne budowle, do czego warunki stworzone przez zarząd są bardzo zachęcające. Nie ma tu

rach stroju, przyszła kolej na elegancką aptekę pana Marka Barnays.

Ufryzowany, upomadowany, z odrzuconemi romantycznie włosami i węzłem fantastycznym na szyi, „chemik farmaceuta“ stał właśnie za kantonem i, zadowolony z siebie, z tajemniczą miną znawcy przyrządzał jakąś miksturkę. Na widok ukazującej się na progu Magdaleny, szerokie jego usta rozjaśnił uśmiech szeregowego zadowolenia.

— A to miła niespodzianka! — zawołał, porzuciwszy uczone zadanie i wyciągając ku niej rękę uprzejmie. — Cóż za szczęśliwa gwiazda przywiodła cię do nas, miss Westlake?

— Wiesz pan przecież, że przyjeżdżam tu dosyć często z ojcem — zaśmiała się swobodnie. — Dziś potrzebowałam kilku drobnych sprawunków, między innymi i od pana; oto prozaiczny powód mego przybycia.

Magdalena zupełnie była szczerą. Inne wszakże przyczyny wołała zachować dla siebie.

— W każdym razie, dawno już nie widzieliśmy pani w miasteczku — zapewnił „chemik-farmaceuta“, opierając się o kanton i słowa swymownem stwierdzając westchnieniem. — Mnie przynajmniej czas ten wiekiem się wydał.

— Byłam tu przed dwoma tygodniami zalewaniem zbytniego komplementu.

— Ach, bieg czasu zależnym jest od naszych uczuć: to płynie jak na skrzydłach, to żółtym znów wlecze się krokiem. Niepotrzebnie pytałbym cię pewno, co słyhać na wsi, miss Westlake? — co prawda bowiem, strony te niezbyt obfitują w nowiny.

— O ostatniej zmianie w okolicy wiesz pan pewno, równie jak ja dobrze.

7)

## SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

VI.

„Marek Barnays farmaceuta-chemik“, oto szumny tytuł, jaśniejący na szyldzie jednej z pierwszych aptek w miasteczku Wellborough. Tytuł ten musiał silnie imponować mieszkańcom, pan Barnays bowiem, przybyły tu przed półtora rokiem zaledwo, zdołał odebrać już całą klientelę trzem innym warzyszom, którzy, jako oddawna we wspaniałym tym grodzie osiedli, nie mogli mu tego niezwykłego szczęścia darować.

Wellborough, strojne w ruiny starego zamczyska i dosyć oddalone od stolicy, zastępowała ją zupełnie dla uroszłej ludności, a raz na tydzień nawet, to jest w środek, do niezwykłego dochodziło ożywienia. Był to dzień targowy; spokojne też, wzgórzyste ulice miasteczka roily się wtedy od malowniczo ubranych włóscian i farmerów.

Pewnego dnia czerwcowego upał straszny panował nad miastem, ruch jednak kupujących i sprzedających równie był żywym jak zawsze, a karczmy i oberże wistnem znajdowały się obleżeniu.

— Ależ szalone grąco! nie prawdaz, Maggie? — pytał wysoki, egi furman siedzący obok córki, wymijając równocześnie z ręcznikiem, wśród nagromadzonej ludności. Dodnia jeszcze posłał on tu bydło na sprzedaż, a teraz jechał tylko dowiedzieć się, jakież osiągnięto ceny.

— Szalony upał — powtórzył, nie czekając na odpowiedź i ocierając czoło dużą chustką jedwabną. — Przypuszczam, że i w Afryce nie mieliście większego, co?

— Och, nie, ojcze — zaśmiała się Magdalena Westlake serdecznie. — Tam upały o wiele bywają silniejsze; tu oddychać przynajmniej można.

— Dziwię się, żeś nie została żywcem upieczona. No, ale też mam nadzieję, iż nie wybierasz się tam więcej?

— Ani tam, ani nigdzie — zapewniała z uśmiechem. — Wtedy mama jeszcze żyła, dziś obowiązek w domu mi być nakazuje.

— Bardzo słusznie, moje dziecko, bardzo słusznie. Zresztą wkrótce już, wiesz o tem, Maggie, wkrótce...

— Niedorzeczność, ojcze — przerwała, zarumieniona silnie. — Liczę przecież lat dwadzieścia ośm, i nie jestem zbyt piękną. Zresztą nie mam zamiaru opuszczać cię wcale.

— Ta, ta, ta, wszystkie tak samo mówicie — żartował stary farmer. — Możesz przecież iść za mąż i nie opuszczać mnie, a co do twego wieku, cóż to, myślisz, że dwadzieścia ośm lat, to już taka wygórowana cyfra? Zresztą, jesteś przystojna; nie ja jeden, lecz cały świat ładną cię znajduje, a to dużo znaczy.

— Dobrze, ojezulku, niech i tak będzie — przyznała wesoło. — Mam nadzieję, iż komplement, od ciebie usłyszany, w zarozumiałość mnie nie wbije.

W tejsze chwili stanęli na rynku, gdzie piękna Madzia pozostawiwszy ojcu troskę o wystawione na sprzedaż bydło, sama za kobieciami udała się sprawunkami. Po wstążeczkach i innych przybo-

taj z zad  
racjusze  
stawa roz  
przyjecha  
na rok m

Baw  
tu zabaw  
dia dzieci

Były  
mińskiego  
Patkiewicz  
Kamiński  
czego to

Na  
wstępując  
tenorzysta  
1. bm. o

tenore o  
tylko prz  
cie przy  
manierę

Dwa  
i Fiszera

Koń  
rzy. Wia

wać od  
roku naj  
dem Alp

robi, pat  
wdziwie

gromadn  
majątniej  
czeskich,

by nasi  
pewności  
w Karpa

Z w

II.

sze kor  
tem o g  
lałem p  
nie do

Na  
staruszk  
chociaż

równie  
nami  
nie zry  
na krót  
dzenia

Mie  
żnych,  
posiada  
lub sze

wnik C  
wo! w  
to jest  
z głębi  
kilkuna

smutne  
ją napo  
w jej p

wał na  
dzień b  
tehall-G  
ni, iż n

wina p  
wnik o  
niechetr  
sklepie

nie pod  
Przytem  
wiązał  
rytka, s

—  
twierdzi  
dnak r  
gdy m  
cych pl

—  
mis We  
Zresztą  
kochają  
za wdo  
dawna.

—  
skoro o

tylko utrzymać rodzinę, lecz nawet coś zaoszczędzić na ciężkie czasy.

Struktura domów niczem się nie różni od spotykanej między szlachtą na Podolu i Ukrainie. Chata podzielona jest na dwie połowy. Przedziela ją obszerna sieni. Po prawej stronie znajduje się obszerna izba, na ścianach której porozwieszane są obrazy; po lewej izba mniejsza, w której ustawiane są sprzęty gospodarskie. Opodal domu stodoła i stajnia.

Brak tu zupełny ogrodów i sadów. W całej wsi naliczyliśmy zaledwie kilka drzew. Wkrótce jednakże i pod tym względem zajdą zmiany na lepsze.

Na gruncie kościelnym proboszcz założył szkółkę drzew owocowych, mianowicie moreli. Koloniści, zachęcani przykładem, starają się i u siebie zaprowadzić sady.

Domy lepiące są z ziemi, jak większa część chałup włościańskich w gubernji tauryckiej. Sposób budowania bardzo prosty. Ziemia zwilżona mięsza się z słomą, a następnie lepią się z niej domy. Chaty takie są ciepłe i dość trwałe, mają tylko tę niedogodność, że wilgotne. W Konstancynówce są już i domy kryte czerepicą, a nawet parę domów bogatszych gospodarzy jest muryowanych i krytych blachą pomalowaną na błękitno. W strukturze takich domów daje się spostrzec wpływ niemiecki.

Oddzielną parafią, która została dopiero zatwierdzoną w 1885 roku, a więc w szesnastym lat po osiedleniu się jednodwórców, stanowią następujące wsie: Konstancynówka, Mikołajówka, Torgajówka, Kosakówka i Piotrówka. Prócz tych pięciu polskich wsi, do parafji należy kilka kolonji niemieckich i czeskich. Polacy w liczbie 89 wychodźców z gubernji kijowskiej, powiatu berdyczowskiego. W Konstancynówce osiadła szlachta z parafji wachnowieckiej z następujących wiosek: Szynderówki, Konstancynówki, Honoratki, Turbowej, Wachowej, Karych Mostów, Koniszówki i Łopina; w Mikołajówce także z powiatu berdyczowskiego, parafji Samoródka ze wsi Samoródka, Czerniatyn Wielki i Mały, Kozłówka, Łopatyn; w Torgajówce z parafji Pohrebiszcz i z Podola. Wychodźcy z Podola, chociaż mają nazwiska polskie i pochodzą ze szlachty czynszowej po większej części są prawosławni.

W ogóle z gubernji kijowskiej w 1869 r. wywędrowało do gubernji tauryckiej z górą 12.000 szlachty. W Konstancynówce znajduje się 97 osad, składających się z 557 dusz; prawosławnych tylko pięć domów. W Mikołajówce 800 z górą dusz, z których połowa prawosławnych, w Torgajówce 80 domów i 500 dusz, z których katolicy stanowią zaledwie trzecią część. Należy

zauważyć, że rząd umyślnie kolonizował szlachtę między Rosjanami i nie pozwalał im zakładać wiosek oddzielnych, wyjątku nie stanowi nawet Konstancynówka, gdyż jest ona właściwie slobódką wsi Bornaszówki, zamieszkałej przez kacapów. Mieszkańcy Mikołajówki, Konstancynówki i Torgajówki posiadają grunta na własność, oficjalnie nazywają się włościanami skarbowymi i należą do gmin. Dziesięć dziesięcin wydzielonych każdemu przez rząd wystarcza im na utrzymanie, lecz nie mają pastwisk. Inne zupełnie jest położenie osadników Kosakówki i Piotrówki. Dwie te wsie utworzyły się z Konstancynówki i Kosakówki. Ich mieszkańcy nie posiadają gruntów na własność, lecz dzierżawią ziemię rządową. Kontrakt dzierżawny ponawiają się co lat sześć, w Kosakówce 250 dusz i 40 osad, z których dziesięć prawosławnych, w Piotrówce 47 osad, z których trzy prawosławne. Parafia w Mikołajówce, lecz w tym roku w skutek skargi miejscowego popa zostanie przeniesioną do Konstancynówki. Kaplice znajdują się w Mikołajówce i Torgajówce drewniane, a w Konstancynówce murowana, kryta blachą.

## KRONIKA.

**Wycieczka naukowa.** Chemicy politechniki lwowskiej z prof. Pawlewskim odbyli kilkunastodniową wycieczkę po Galicji i oparli się o Kraków. Dotychczas, jak donosi *N. Ref.*, zwidzono fabryki w Drohobyczu, saliny tamtejsze, kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu, na Wolance, w Truskawcu, fabrykę celulozy w Łomnie, kopalnie nafty w Krośnie, Wietrznie i Równem, destylarnie nafty w Jasle, Libuszy i Marjampolu, w Gorlicach zwidzono fabrykę kwasu siarkowego p. Starcka i Schurmana, w Tarnowie hutę szklaną p. Kropf, na Połgórzu zakłady wyrobów glinianych i kaflowych p. Maurycego Barucha. Obecnie zwidzają chemicy fabryki w Krakowie, następnie udają się do Szczakowej, a w powrocie zwidzą garbarnię w Rzeszowie. Podczas swej wycieczki doznawali wszędzie uprzejmego przyjęcia i chętnie byli objaśniani, za co pp. dyrektorom i przedsiębiorcom wyrażają szczerą wdzięczność.

Pod Krosnem w Torosówce podziwiali podróżnicy wydzielanie się gazów palnych z ziemi, który to fakt ma być od 300 lat prawie znanym, a który dotychczas nie zwrócił na siebie uwagi p. przemysłowców. Gazami tymi mogłaby być pędzona gorzelnia, huta szklana, destylarnia nafty lub inna jakakolwiek fabryka. Dotąd nie wiadomo, ile tych gazów wydziela się z otworu i jaki jest ich skład, gdzieindziej pewno już by je zużyto, u nas nie miały one szczęścia dotąd zwrócić na siebie należytej uwagi.

W Gorlicach godną jest uwagi fabryka kwasu siarkowego p. Starcka, zasilająca nietylko okoliczne destylarnie naftowe, lecz i odleglejsze miejsca w swój wyborowy wyrób. Kwas siarkowy otrzymują tam z pirytów węgierskich, a nie, jak to powszechnie gloszą, z kwasu siarkowego, już użytego do czyszczenia nafty.

Po olbrzymiej i pięknie urządzonej destylarni nafty w Marjampolu oprowadzał chemików p. Mac-Garvey, współwłaściciel destylarni, udzielając bardzo chętnie i otwarcie odpowiednich objaśnień.

Ropy otrzymywane w Wietrznie i Równem mają być podobne do kaukaskich, lecz dotychczas nie są pod tym względem dokładnie, a nawet powierzchownie zbadane. A gdyby stwierdzono ich identyczność z ropami kaukaskimi, to cała przeróbka musiałaby być inaczej przeprowadzoną, niż to obecnie ma miejsce w całej Galicji; destylacja powinna być prowadzona przegnaną parą wodną, należałoby otrzymywać dobre oleje smarowe, których dotąd z innych rop otrzymać się nie udało.

Przedsiębiorcy naftowi uskarżają się, iż dotąd nie zgłaszają się kapitaliści z Kongresówki do spółki w kopalnictwie naftowym. A warunki stosunkowo są bardzo łagodne, gdyż już z udziałem 300 złr. można przystępować do spółki. Dotychczas tylko miejscowi Polacy, a następnie obce żywioły niemieckie, francuskie, belgijskie, amerykańskie itd. chętnie ofiarują nawet bardzo wysokie sumy, by otrzymać kawałek miejsca na terenie naftodajnym.

Zaznaczymy przy tej sposobności, iż politechnicy lwowscy coraz szersze zyskują uznanie: chemikom oddają pierwszeństwo w Królestwie, a w kraju także korzystnie pracują, że wymienimy tu pp. Frenkla Joachima w cukrowni w Podskalju, Ciastonia Antoniego w cukrowni w Chybi, Załozieckiego Romana w Peczenizynie, Gerzabka Ferdynanda w Chorkówce, Ludwiga Michała w Szczakowej, Pikulskiego Justyna w Pasieczynie. Przy kopalnictwie naftowym także technicy lwowscy znajdują zajęcie, gdyż przemysłowcy i przedsiębior-

tylko utrzymać rodzinę, lecz nawet coś zaoszczędzić na ciężkie czasy.

Struktura domów niczem się nie różni od spotykanej między szlachtą na Podolu i Ukrainie. Chata podzielona jest na dwie połowy. Przedziela ją obszerna sieni. Po prawej stronie znajduje się obszerna izba, na ścianach której porozwieszane są obrazy; po lewej izba mniejsza, w której ustawiane są sprzęty gospodarskie. Opodal domu stodoła i stajnia.

Brak tu zupełny ogrodów i sadów. W całej wsi naliczyliśmy zaledwie kilka drzew. Wkrótce jednakże i pod tym względem zajdą zmiany na lepsze.

Na gruncie kościelnym proboszcz założył szkółkę drzew owocowych, mianowicie moreli. Koloniści, zachęcani przykładem, starają się i u siebie zaprowadzić sady.

Domy lepiące są z ziemi, jak większa część chałup włościańskich w gubernji tauryckiej. Sposób budowania bardzo prosty. Ziemia zwilżona mięsza się z słomą, a następnie lepią się z niej domy. Chaty takie są ciepłe i dość trwałe, mają tylko tę niedogodność, że wilgotne. W Konstancynówce są już i domy kryte czerepicą, a nawet parę domów bogatszych gospodarzy jest muryowanych i krytych blachą pomalowaną na błękitno. W strukturze takich domów daje się spostrzec wpływ niemiecki.

Oddzielną parafią, która została dopiero zatwierdzoną w 1885 roku, a więc w szesnastym lat po osiedleniu się jednodwórców, stanowią następujące wsie: Konstancynówka, Mikołajówka, Torgajówka, Kosakówka i Piotrówka. Prócz tych pięciu polskich wsi, do parafji należy kilka kolonji niemieckich i czeskich. Polacy w liczbie 89 wychodźców z gubernji kijowskiej, powiatu berdyczowskiego. W Konstancynówce osiadła szlachta z parafji wachnowieckiej z następujących wiosek: Szynderówki, Konstancynówki, Honoratki, Turbowej, Wachowej, Karych Mostów, Koniszówki i Łopina; w Mikołajówce także z powiatu berdyczowskiego, parafji Samoródka ze wsi Samoródka, Czerniatyn Wielki i Mały, Kozłówka, Łopatyn; w Torgajówce z parafji Pohrebiszcz i z Podola. Wychodźcy z Podola, chociaż mają nazwiska polskie i pochodzą ze szlachty czynszowej po większej części są prawosławni.

W ogóle z gubernji kijowskiej w 1869 r. wywędrowało do gubernji tauryckiej z górą 12.000 szlachty. W Konstancynówce znajduje się 97 osad, składających się z 557 dusz; prawosławnych tylko pięć domów. W Mikołajówce 800 z górą dusz, z których połowa prawosławnych, w Torgajówce 80 domów i 500 dusz, z których katolicy stanowią zaledwie trzecią część. Należy

zauważyć, że rząd umyślnie kolonizował szlachtę między Rosjanami i nie pozwalał im zakładać wiosek oddzielnych, wyjątku nie stanowi nawet Konstancynówka, gdyż jest ona właściwie slobódką wsi Bornaszówki, zamieszkałej przez kacapów. Mieszkańcy Mikołajówki, Konstancynówki i Torgajówki posiadają grunta na własność, oficjalnie nazywają się włościanami skarbowymi i należą do gmin. Dziesięć dziesięcin wydzielonych każdemu przez rząd wystarcza im na utrzymanie, lecz nie mają pastwisk. Inne zupełnie jest położenie osadników Kosakówki i Piotrówki. Dwie te wsie utworzyły się z Konstancynówki i Kosakówki. Ich mieszkańcy nie posiadają gruntów na własność, lecz dzierżawią ziemię rządową. Kontrakt dzierżawny ponawiają się co lat sześć, w Kosakówce 250 dusz i 40 osad, z których dziesięć prawosławnych, w Piotrówce 47 osad, z których trzy prawosławne. Parafia w Mikołajówce, lecz w tym roku w skutek skargi miejscowego popa zostanie przeniesioną do Konstancynówki. Kaplice znajdują się w Mikołajówce i Torgajówce drewniane, a w Konstancynówce murowana, kryta blachą.

## Z wycieczki po Noworosyjskim kraju.

II. (Kolonje polskie). Do Konstancynówki, pisze korespondent *Dziennika Poznańskiego*, przybyłem o godzinie 1. — Szlachcie, u którego wynajmłem pomieszknięcie, z całą serdecznością zaprosił mnie do siebie.

Na progu powitała nas siedmiesięcioletnia staruszka. Z rozmowy z nią przekonałem się, że chociaż pod względem materialnym mają się nierównie lepiej, niż w kraju, jednakowoż za stronami rodzinnymi tęsknią i stosunków z krajem nie zrywają. Co rok kilkanaście osób udaje się na krótszy lub dłuższy czas w podróż dla zwiedzenia stron rodzinnych.

Między kolonistami chociaż nie ma żamonych, ale nie ma też i nędzarzy. Każdy z nich posiada porządne zabudowania gospodarskie, pięć lub sześć koni, a za spieniężone zboże mogą nie-

— Chcesz pani może powiedzieć, że pułkownik Castelnau wrócił do Templemore i, o dziwo! wraz ze swą żoną tym razem. Od dwóch lat, to jest odkąd mylady zmartwychwstała cudownie z głębin morskich, nie spędzili podobno nawet kilkunastu dni razem.

— I ja tak słyszałam. Trzeba przyznać, że smutne to położenie; tem więcej, iż, przyjmując ją napowrót do domu, mąż musiał wierzyć chyba w jej poprawę.

— No, szczerze mówiąc, niezbyt on pracował nad zmienieniem dawnego stosunku; w tym celu bowiem po zainstalowaniu się żony w Whitehall-Garden, zupełnie Anglię opuścił. Wiesz pani, iż nie lubię obmawiać kobiet, tu jednak musi wina po jej leżać stronie, bo podczas gdy pułkownik ogólnie jest lubiany, o mylady wszyscy w niechętny wyrażają się sposób. Była tu raz w sklepie i od razu istne zrobiła piekło; nie jej się nie podobało, niczem zadowolę jej nie mogłem. Przytem jeszcze, o ile mi się zdaje, Castelnau związał czulszy jakiś stosunek z ową piękną szarytką, siostrą Vilną? Co prawda, śliczna była...

— Być może, iż jest w tem część racji — potwierdziła Magdalena. — O takich rzeczach jednak nie należy mówić w małym miasteczku, gdyż mogą dać pochoch do przykrych i krzywdzących plotek.

— Wspominam też o tem przed panią tylko, mis Westlake, — usprawiedliwił się aptekarz. — Zresztą pułkownik był zupełnie w swoim prawie, kochając się bowiem w siostrze Vilnie, uobodził za wdowca i myślał, iż żona jego utonąła od dawna.

— Pani znasz pewno pułkownika Castelnau, skoro ojciec twój ziemię od niego dzierżawi?

— Z widzenia tylko; wiesz pan przecież, jak rzadko dziedzic nasz w Templemore się pokazuje. Doskonały zwierzchnik i dobry człowiek; raczej wspaniałomyślny, niż skąpy.

— Ha, skoro tak, należy żalować tylko, że nie dostał innej żony. Nie można nawet na śmierć jej liczyć, tego rodzaju bowiem rozleniwione i pieszczące się próżniaczki wieki zwykle żyją.

Magdalena skinęła tylko w milczeniu głową, podobny sposób bowiem obliczania ludzkiej śmierci raził ją w sposób niemiły. Piękna dziewczyna lubiała także pożartować; istniały jednak przedmioty, zbyt według niej poważne, by można na nich dowiec swój ostryc. Snać Bernays przypuszczał, iż zawód aptekarza upoważniał go do nieśmacznych konceptów.

— Na tem polu źle się odbywa gospodarka, — dowodził on dalej z uśmiechem. — Ludzie potrzebni umierają zazwyczaj, a ci, bez których świat by się obył, do późnej dochodzą starości. Pani Castelnau, naprzykład, wraca z odludnej jakiejś wyspy, chociaż jej tu nikt nie wygląda, ani nie oczekuje, a siostra Vilna umarła już pewno do tej pory.

— Przed pół rokiem żyła jeszcze i była w Paryżu; co się z nią dziś dzieje, nie wiem. Ale muszę już wracać, panie Bernays. I tak nagawędziłam się dość długo, a nie dałeś mi pan dotąd nawet żądanych sprawunków.

Magdalena Westlake nie po gospodarce drobiazgi przyszła tu właściwie; gdyby kto jej wszakże powiedział, iż przywiodła ją prędzej chęć pomówienia z przystojnym aptekarzem, niż rzeczywista potrzeba, zaprzeczyłaby pewnie gorąco.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cy nasi zaczynają nabierać przekonania, że „prostym żydkiem“ nie najlepiej, choć najtaniej da się pędzić destylarnia nafty lub gózelnia. Stosunki krajów oświeconych fabrycznych powoli choć z trudem przedzierają się i do nas.

**Akademicy na wycieczkach.** Lwowscy akademicy puścili się na gromadną wycieczkę w okolice kołomyjskie. W Stanisławowie był punkt zborny. Zład ruszyli pieszo do Kołomyi, gdzie podzieliwszy się na grupy rozszpali się po okolicy. Znaczna część wycieczkowców ruszyła na Delatyn, Dorę i Mikuliczyn na Czarnohorę. Ruscy akademicy wyruszyli, jak co roku w znacznej liczbie na wycieczkę artystyczną. D. 1. bm. odbyła się pod dyrekcją przewodnika chóru p. Ostapa Niżankowskiego pierwsza wieczornica w Kołomyi. Po pięknym koncercie nastąpiła zabawa z tańcami, która trwała do rana. Na wieczornicę tę, z której dochód przeznaczono na fundusz budowy ruskiego teatru narodowego we Lwowie, przybyło także bardzo wiele osób z okolicy.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Porządek dzienny: 1) Sprawa przyjęcia przez miasto uczestników II. zjazdu prawników i ekonomistów polskich, mającego się odbyć we Lwowie we wrześniu br. 2) Sprawa wzięcia w dzierżawę wyzwyku i sprzedaży napojów propinacyjnych w dobrach funduszu św. Łazarza; 3) w dobrach miejskich; 4) w dobrach funduszu śp. Gosiewskiego. 5) Wnioski dotyczące wysłania dwu względnie trzech urzędników magistratu na wystawę paryską. 6) Wniosek w sprawie umowy z p. Antonim Przyszlakiem, litografem, co do litografowania planu m. Lwowa. 7) Sprawa podniesienia udziałów złożonych przez gminę m. Lwowa w Towarzystwie ochrony Tatr polskich. 8) Jan Lewiński i Julian Zacharzewicz o pozwolenie na parcelację i założenie dróg na gruntach realności l. k. 93, 73 i 101 1/4. 9) Sprawa wydzierżawienia stanowisk dla Bojków na placu Halickim. 10) Sprawa wyboru delegatów do komisji nadzorującej miejskie areszta. 11) Wnioski dotyczące obsadzenia opróżnionej po śp. Józefie Zimmermanie posiadłości referenta statystycznego. Następnie odbędzie się posiedzenie tajne.

**Dyrekcja ek. żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie,** ogłasza, iż na rok szkolny 1889/90 do klasy I. będzie przyjęta tylko taka liczba uczennic, na jaką §. 4. statutu organizacyjnego zezwala; do klas innych zaś będą przyjęte tylko te kandydatki, które już chodziły do seminarjum i zostały uznane za przysposobione do tychże klas. Wpisy do wszystkich klas seminarjum, na kurs freblowski, do wzorowej szkoły ćwiczeń i do ogródka freblowskiego będą się odbywać d. 29., 30. i 31. sierpnia r. b. od 9. do 12. przed południem i od 3. do 5. popołudniu. Kandydatki zgłaszające się do klasy I. seminarjum lub na kurs freblowski mają przedłożyć przy wpisie: 1. metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 15., a na kurs freblowski 16. rok życia; 2. świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego, wystawione przez lekarza urzędowego; 3. świadectwo odbytych nauk i 4. rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach.

Kandydatki zgłaszające się po przerwie odbytych nauk przedłożą prócz tego świadectwa moralności.

Kandydatki zgłaszające się na rok II. III. i IV. przedłożą rodowód w dwóch egzemplarzach i świadectwo szkolne z ostatniego półroczu, na którym ma być poświadczenie dyrekcji, gdyby kandydatka przechodziła z innego seminarjum. Bez tych dokumentów nie będzie żadna kandydatka zapisaną.

Ze zgłaszających się do klasy I. będą miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie wstępnym okażą lepsze przysposobienie, a przy równym wyniku egzaminu te, które wiekiem są starsze, po raz wtóry lub trzeci się zgłaszają, wyższą ukończyły klasę i mają uzdolnienie muzyczne.

Egzamin wstępny będzie się odbywać z następujących przedmiotów: z religji, z języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego, z historii, geografji, fizyki, historii naturalnej, rachunków i rysunku geometrycznego. Prócz tego przedłożą kandydatki próbki kaligraficzne, rysunkowe i próby robót ręcznych. O uzdolnieniu muzycznym przekonają próby głosu i słuchu. Kandydatki zgłaszające się na kurs freblowski będą przy egzaminie wstępnym pytane z tych samych przedmiotów z wyjątkiem języków: ruskiego i niemieckiego. O zakresie potrzebnych wiadomości z każdego przedmiotu, można się poinformować w statucie organizacyjnym (§. 10). Tutaj nadmieniamy tylko dla uzupełnienia, że po rusku muszą kandydatki biegle czytać i pisać, rzecz przeczytaną rozumieć i opowiedzieć tak po polsku jak i po rusku; po niemiecku zaś biegle czytać, ortograficznie

pisać, rzecz przeczytaną rozumieć, łatwe powiastki i opisy własnymi słowami opowiedzieć, a oprócz tego wykazać znajomość najzwyczajniejszych form gramatycznych.

Wzorowa szkoła ćwiczeń jest czteroklasową, a dzieci, które w niej ukończyły z dobrym postępem, czwartą klasę, mogą przejść do 5. klasy, którejkolwiek szkoły miejskiej. Oplata półroczna wynosi w szkole ćwiczeń 2 zł., w ogródku freblowskim zaś 2 zł. 50 ct. (a oprócz tego 1 zł. na przybory do rozmaitych robótek.) Można jednakże uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej a to na podstawie prośby do kraj. Rady szkolnej za pośrednictwem dyrekcji wniesionej, a popartej świadectwem ubóstwa, a względnie także dobrem świadectwem szkolnym. Ktoby więc chciał być uwolnionym od opłaty, ma złożyć przy wpisie zamiast taksy wspomnianą prośbę.

Egzamina wstępne do klasy I. i na kurs freblowski, a niemniej także egzamina poprawcze z poszczególnych przedmiotów rozpoczną się piśmienną częścią egzaminu w poniedziałek d. 2. września o g. 8. rano. Ponieważ zakład ma także nad tem czuwać, aby uczennice zamieszkałe w odpowiednich domach pod sumienną i prawdziwie rodzicielską opieką, przeto zechcą rodzice i opiekunowie informować się w tej mierze w dyrekcji zakładu.

**Zaginiona.** Ośmnoletnia dziewczyna, Katarzyna Staruszkiewicz, córka szewca ze Lwowa, zamieszkałego pod l. 68 ul. Zamarstynowska, zaginęła od d. 26. lipca br. bez wieści. Onego dnia była na na bożeństwie w kościele św. Anny pod dozorem ojca i starszej siostry, albowiem od kilku dni wstecz wskutek doznanej niesprawiedliwości objawiała pewne zboczenia umysłowe. Z kościoła wybiegła i kryjąc się przed oczyma krewnych uciekła w kierunku Zamarstynowa. Od tego czasu znikły wszelkie ślady po niej, a straszkany biedny ojciec poszukuje jej nadaremnie. Jest wzrostu dość wysokiego, brunetka, ubrana była w sukienkę kratkowaną białą niebieską. Ktoby o jej pobycie wiedział, raczy dać znać do policji lwowskiej.

**Kancelarja adw. dr. Tilla** we Lwowie przeniesioną została na ul. Pańską nr. 7.

**Wycieczka do Stryja.** Stowarzyszenie rękodz. „Gwiazda“ w Stryju urządza uroczyste poświęcenie sztandaru swego w niedzielę 11. bm., przy której to sposobności odbędzie się w Olszynie wielki festyn na korzyść funduszów tego Stow. Spodziewając się licznego współudziału szczególnie lwowskich braci rękodzielników w tej uroczystości, przyjęło tutejsze stowarzyszenie „Gwiazda“ pośrednictwo w udzieleniu wszelkich informacji, jakoteż w nabyciu kart jazdy kolejną po niższych o 50 proc. cenach. Zgłoszenia chętnych w uczestniczeniu przyjmuje biuro stow. „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej l. 7 do 9. bm., gdzie biletów nabyć można oraz zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

**Handlarz dusz.** Na stacji Płaszów przytrzymano 4. bm. wskutek doniesienia telegraficznego, jadącego z Bochni izraelitę, obwinionego o karygodne zamiary względem pewnej wiejskiej dziewczyny, która towarzyszyła mu, zgodzona pozornie do służby, poddając się bezwiednie wywiezieniu za granicę w silnie podejrzanym a znanym celu. P. Leon Winiarski, rewident wozów przy kolei Kar. Ludw. oddał tego, jak się zdaje, ajenta eksportu dziewcząt w ręce policji krakowskiej.

**Stałym zarządcą szpitala** powszechnego w Samborze zamianował Wydział krajowy prowizorycznego zarządcę p. Mikołaja Rewaka.

**Jubileusz wojskowy.** Obchód uroczystości 200-letniego jubileuszu 57 pułku piechoty, stacjonowanego w Krakowie, naznaczony został na dni 24. i 25. bm. Uroczystość miała się pierwotnie odbyć w d. 3. i 4. bm., gdy jednak bataljon tego pułku, stojący stale w Tarnowie, przybywa dopiero około 15. bm. do Krakowa odłożono przeto uroczystość do 24. bm. tak, aby już wszyscy oficerowie i żołnierze udział w niej wzięć mogli. Na uroczystość otrzymali zaproszenia wszyscy oficerowie czynni, którzy tylko do tego pułku należeli, jak również i wszyscy oficerowie rezerwowi, oraz i ci, którzy z czynnej służby wystąpili i innemu zajęciu się oddali. Program uroczystości jest następujący:

W sobotę po południu tj. 24. bm. nastąpi bliższe zapoznanie się przybyłych uczestników zjazdu w salach kasyna; wieczorem zaś muzyki odegrają capstrzyki po mieście. Nazajutrz, tj. 25. bm. odegrają znów wszystkie muzyki pobudkę, poczem odbędzie się na błoniach msza polowa i przegląd pułku, a zarazem dokonaniem zostanie poświęcenie nowego sztandaru pułkowego, do którego wstążkę wyhaftowała własnoręcznie księżniczka Elżbieta Sachsen-Coburg-Saalfeld, obecna właścicielka pułku. Po powrocie z Błoni wykona na podwórzu w koszarach na Piasku oddział grenadierów, ubrany w mundur i broń XVII. wieku, obroty i poruszenia wojskowe, również według ówczesnego regulaminu, podczas czego

muzyka przygrywać będzie same marsze starożytne o bardzo wolnem tempie. W południe odbędzie się obiad, dany przez oficerów dla żołnierzy, w razie pogody na podwórzu koszar, poczem oficerowie udadzą się na ucztę do kasyna. Po obiedzie nastąpi w ogrodzie kasyna koncert muzyki tegoż pułku, w ciągu którego odegrane zostanie potpourri, ułożone umyślnie na tę uroczystość przez kapelmistrza p. Żerownickiego, a przedstawiające historyczny przebieg dziejów tegoż pułku, obejmuje bowiem wszystkie charakterystyczniejsze melodie z dwóch wieków, tak jak po sobie następowały.

**Pożary.** D. 3. bm. o godz. 2 1/2 w nocy wybuchł w Brodach pożar, spowodowany pęknięciem lampy, oświetlającej sien domu p. Thalara przy ul. Postla (Kolejna). Dach domu kryty gontami spłonął do szczęta, magazyn mąki i wewnątrz pomieszczeń zostały uratowane, lecz sąsiednie domy Nelkena i Ehrlicha, oba jednopiętrowe, zostały wielce uszkodzone. Czwarta kamienicę, została przez zerwanie dachu ocalić od pożaru. Do omy były asekurowane. Straż ogniowa miejska jakoteż ochotnicza pracowała do 5. godziny rano z całym wytężeniem.

W Trewirze spaliła się w nocy 2. sierpnia przędzalnia wełny Jungblatha. Pożar powstał wskutek eksplozji lampy naftowej. Szkodę obliczają na 50,000 marek.

**Zmarli.** Eufemia Bartmańska, żona lekarza w Niepołomicach, zmarła tamże przeżywszy lat 36.

Max Holzer kandydat adwokatury zmarł we Lwowie w 23. r. życia.

Leon Brokl żołnierz z roku 1831 i obywatel m. Drohobycza, zmarł tamże w 78. r. życia.

W Warszawie zmarł Jan August Krause, właściciel fabryki farb, dobrze zasłużony przemysłowemu krajowemu.

Dymitr Minajew, utalentowany poeta rosyjski, zmarł 22. lipca br. w Symbirsku w 54 r. życia.

**Z powodu przybycia cesarza Wilhelma do Anglii,** odbyła się 5. sierpnia wielka rewja Moskwa, w której uczestniczyło 112 okrętów.

**Meteor.** W okolicy Jasła d. 2. bm. o 11. wieczorem widziano meteor ogromnej wielkości, przebiegł znaczną część sklepienia niebieskiego i oświetlił okolicę prawie słonecznym blaskiem następnie znikł z przestworu, zostawiwszy długą smugę światłą, która jaśniała prawie przez całą minutę.

**Oszustwo.** Z Warszawy donoszą: W tych dniach ofiarą oszustwa... aktorek padł agent teatru Texla w Odesie. Przybył on do Warszawy dla zakontraktowania kilku aktorek, które miały uzupełnić szczupły personel kobiecy bawiącego obecnie w Odesie teatru polskiego. Kandydatek znalazło się sporo, tembardziej, że agent dawał zaliczki kilkudziesięciuroblowe. Kiedy jednak przyszło do wyjazdu, na dworzec kolejowy stawiała się tylko jedna z „gwiazd“ nowozaangażowanych, inne były wprawdzie na dworzec, ale innych kolei i wręcz zaliczkami zniknęły z Warszawy.

**Przeciwko totalizatorowi.** Od pewnego czasu rozpoczęto wojnę o totalizatora także w dziennikach rosyjskich. Plac boju ogranicza się dotąd przeważnie na Moskwie, z kąd wypadł pierwszy grot, wymierzony przeciw tej instytucji. Niedawno wystąpił tam ks. Oboleński może nie tyle w obronie samej gry na wycieczkach, ile w zamiarze zgromienia tej partji, która pragnąc ograniczyć zakłady, proponowała zmniejszenie dui wycięgowych i liczby wycięgów w jednym dniu. Zresztą utrzymywał on, że dochód, jaki przynosi totalizator towarzystwom wycięgowym, jest koniecznym dla rozwoju tych towarzystw. Jednocześnie ks. Oboleński mówił szernie o pożytku hodowli koni wycięgowych, o ulepszeniu ras itp. usługach, jakie oddają każdemu krajowemu należycie zorganizowane wycięgi konne i towarzystwa wycięgowe. Koniec końców, wywody te, przytoczone do walki o totalizatora, nietylko wyglądały, na tak obronę, lecz były ostatecznie jego obroną.

Głos z partji przeciwnej odezwał się w łamach Mosk. Wiadom. Autor owego artykułu udowodnia mianowicie, że totalizator jakkolwiek przynosi zyski materialne towarzystwom wycięgowym, jednakże nawet ze stanowiska sportu przynosi szkodę racjonalnemu rozwojowi hodowli koni i ulepszeniu ras. Posłuchajmy powiedzeń: „Totalizator, aby zgromadzić jak najwięcej pieniędzy, wymaga mnóstwa wycięgów z możliwości takich kszą liczbą ścigających się koni; w większości takich wycięgów nagrody są nieznaczne, aby zaś ścigać miśmo to, liczniejszych konkurentów, skracają się dystans biegu do tego stopnia, że wycięg przestaje już być próbą konia. Aby się przekonać o tem, dość jest np. przejrzeć programy wycięgów moskiewskich. Tylko zaś są to rzadko spotykamy wycięg 3-wiorstowy, reszta zaś są to wycięgi na wiorstę, półtorę, 2 wiorsty. Zanim wprowadzono totalizatora, było zupełnie odwrotnie; wówczas oprócz wycięgu dla dwulatków, nie było ani jednego

dystansu m... zna było uw... tów konia, i... pretekstem... wli koni nie... udział w wy... lby pozosta... doków wygr... ich przymot... dzięki w do... chy“ i niez... pewnym cz... „turfu“ i... łatwo sobie... stwo. Jeże... cie autor... pokoleniach... stej krwi, a... choć pośred... Tak w... takim jest... autor artyku... Licyt... w półroczu... gub. wileńs... sność p. Po... sność mabo... hamowszczy... kubowskię... pow. mińsk... mińskim, w... Raszymy, w... Paszyny, W... pp. Gaszto... niebieskim, 25 R... Rzadu Nar... zowie, ob... tabożeństw... wywatskie... przy liczny... Też dni... na wulce, ... W znanej... zono wspa... koniec od... kończył się... narodowy... Egza... ludowych... przed kom... br. Poda... w metryk... przebiegu... przestudje... dowody o... skiej, na... Skarbkow... szkolnej... dania póź... snym int... wymienia... Zan... syl Kulcz... szego wó... do domu... mszcząc... dotąd nie... Po... wczoraj t... chin, sze... wnątr z... że — 2... urzędzie... miała prz... Mia... Jana Sw... zurach;... kach śre... Wi... Peczyński... Destylarni... ki straży... Wy... lipca zw... wszechna... ciągu c... osób m... przed ki

dystansu mniejszego jak 2 wiorsty. Wówczas też można było uważać wyścigi za rzeczywiste próby przymiotów konia, a teraz większa część wyścigów jest tylko pretekstem do gry w totalizatora i żadnej usługi hodowli koni nie oddaje. Mnóstwo koni, które dziś biorą udział w wyścigach na krótki dystans, dawniej musiałyby pozostać w stajni, gdyż nie miałyby żadnych widoków wygranej. A teraz te konie, pomimo niewielkich przymiotów, wygrywają rocznie po kilka nagród, dzięki w dodatku różnym nagrodom „zachęty”, „pocięchy” i niezmiernemu powiększeniu „handicap’ów.” Po pewnym czasie takie konie urastają na znakomitości „turfu” i przechodzą do zakładów reproduktorskich. Łatwo sobie wyobrazić, jakie mogą mieć one potomstwo. Jeżeli ten systemat potrwa dłużej—kończy wreszcie autor artykułu w *Mosk. Wiedom.* — to po kilku pokoleniach wyrządzi niemałą szkodę hodowli koni czystej krwi, a wszystko to będzie dzięki totalizatorowi — choć pośrednio.\*

Tak więc nawet z obozu samych hodowców, bo takim jest, według zapewnienia gazety moskiewskiej, autor artykułu, rozległ się głos przeciw totalizatorowi.

**Licytacje na Litwie.** Bank ziemski w Wilnie w półroczu ubiegłym sprzedał dobra następujące: W gub. wileńskiej: Cielatki, w pow. oszmiańskim, własność p. Popowa, Polipnieć w tymże powiecie, własność mahometanina p. Mirzy Jakubowskiego i Abrahamowszczyznę, w pow. lidzkim, własność tegoż p. Jakubowskiego; w gub. mińskiej: Samochwatowicz, w pow. mińskim, własność Popowa; Hiniewiczze, w pow. mińskim, własność p. Smirnowa; w gub. kowieńskiej: Raszymy, w pow. wilkomirskim, własność p. Sierowa; Paszny, Warnele i inne w pow. telszewskim, własność pp. Gasztowtów; w gub. witebskiej: Obole, w pow. wiebskim, własność p. Nazimowa.

**25 Rocznicę męczeńskiej śmierci pięciu członków Rządu Narodowego, straconych przez Moskwę w Warszawie, obchodziło miasto nasze uroczystym żałobnym nabożeństwem, które się odbyło staraniem komitetu obojwatelskiego w poniedziałek w kościele katedralnym, przy licznych udziałach patriotycznej naszej publiczności. W przeddzień dnia wieczorem miało miejsce liczne zebranie w ulce, złożone w znacznej części z młodzieży i pań. Wzniesiono kapliczkę, poświęconej pamięci r. 1863 złożono wspaniałe wieńce. Z tych wymieniamy wspaniałe wieńce od Polek ze stosownym napisem. Obchód zakończył się o godz. 10 wieczorem odśpiewaniem pieśni narodowych.**

**Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną we Lwowie 21. września br. Podania należyście ostemplowane i zaopatrzone: a) w metrykę urodzenia; b) w krótki życiorys z podaniem przebiegu odbytych nauk i wykazu dzieł do egzaminu przestudjowanych; c) w świadectwo dojrzałości; d) w dowody odbytej najmniej dwuletniej praktyki nauczycielskiej, należy wnieść do komisji egzaminacyjnej (ulica Skarbkowska l. 39) za pośrednictwem odnośnej rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 6. września. Podania później wniesione nie będą uwzględnione. We własnym interesie podadzą petenci dokładny swój adres i wymienią ostatnią pocztę.**

**Zamach skrytobójczy.** Ubiegłej nocy napadł Wacław Kulczycki, rolnik z Siechowa pod Lwowem, tamtejszego wójta Tomasza Szydłowskiego, gdy tenże wracał do domu i zadał mu nożem kilka ran śmiertelnych, uszczępniając się na nim, za wskazanie go sądowi jako złoźnika. Komisja śledcza, wysłana na miejsce zbrodni, nie powróciła z Siechowa.

**Podejrzana własność.** Zakwestjonowano tu wczoraj u wieśniaczki z Hołoska małego, Julji Warawin, szeroką płaską obrączkę z dukatowego złota, wziętą z napisem „Edmund S., pobłogosław nas Boże — 29. czerwca 1878,” którą chciała w tutejszym urzędzie wymiany złota i srebra spieniężyć, a którą miała przed kilku tygodniami kupić od jakiegoś chłopca.

**Mianowania.** Rada szkolna kraj. zamianowała: Janą Świątką, stałym nauczycielem młodszym w Markarach; Daniela Hrycana, stałym nauczycielem w Sarnkach średnich.

**Wielki pożar** zniszczył d. 4. bm. miasteczko Peczyniżyn w Kołomyjskiem. Spłonęło 200 budynków. Destylarnia, sąd, szkoła, poczta i kościoły ocalały dzięki straży kołomyjskiej, która z pomocą przybyła.

**Wystawę paryską** od czasu jej otwarcia do 31. lipca zwidziło ogółem 10,022,620 osób. Wystawę połączoną z r. 1878 zwidziło w takim samym przeciągu czasu tylko 5,166,553 osób, tj. o 4,906,067 osób mniej.

**Feliks Pyat,** „wieczny rewolucjonista” zmarły przed kilkoma dniami w Paryżu, urodził się r. 1830 w

Vierzon. Ojciec jego był adwokatem. Młody Pyat poświęcił się również adwokatyrze, porzucił ją wnet jednak dla zawodu publicystycznego. Radykalne swoje idee wprowadził Pyat na scenę, dla której kilka napisał dramatów. R. 1848 dał mu sposobność rozwinięcia swych zasad demokratyczno-socjalistycznych przed masami. Należał do konstytuandy i do zgromadzenia narodowego i jako taki podpisał wspólnie z Ludem Rollinem proklamację rewolucyjną d. 10. czerwca r. 1849. Następnie zmuszony emigrować, przebywał w Szwajcarii, Belgji i Anglii, gdzie po zamachu na Ludwika Napoleona r. 1858, wydał broszurę z uwielbieniem dla politycznego morderstwa. Po amnestji r. 1869 wrócił do Paryża, musiał jednak znowu uciekać nie mogąc odstrychnąć się od spisków antycesarskich. Powróciwszy znowu wziął najczynniejszy udział w komunie, za co przez sąd wersalski został skazany na śmierć. Pyat umknął znowu zagranicę i po amnestji r. 1880 wrócił do ojczyzny napowrót. Wybrany w Marsylii do parlamentu, wygłaszał tu swoje teorie. W ostatnich czasach zaznaczył się jako gwałtowny przeciwnik Boulangera.

**Bukiet.** Czy może „szanująca siebie” kobieta przyjąć bukiet od bezimiennego ofiarodawcy?

Takie pytanie konkursowe postawiło pewne pismo wydawane dla poci pięknej, naturalnie że w Niemczech. W Niemczech postawiło pytanie kobietom, znaczy tyle, co wywołać cały huragan odpowiedzi; z tych odpowiedzi splatamy bukiet, tem barwniejszy, ile, że zamieszają się tam i listki, uszczępnione dłońmi mężczyzn.

Czołem przed kobietami i pierwszeństwo kobietom! Odzywa się naprzód „Loreley.” „Kwieciste dzieci matki-ziemi” woła patetycznie, „żywione łzami namiętności i pocałunkami słońca, o których temi idealnymi dziećmi gardził dlatego, że są bezimienne: ofiara z kwiatów jest holdem, który ani nie obraża, ani nie obowiązuje. Kwiaty są czemś tak lubem i tak czarującym, że podarunkowi poetyczne nadają technienie, którego nie zmniejsza ta okoliczność, iż przysłane zostały anonimowo.”

W przeciwnym duchu i w tonie kostywnym rozstrzyga senacyjną sprawę inna wnuczka Tusneldy z podpisem włoskim „Giovanna”. Powiada: „Nie wiem, czy przepisy etykiety hiszpańskiej zakazują przyjęcia bezimienne ofiarowanego bukietu, zwłaszcza, że na utrapienie mojej śp. nauczycielki nigdy nie chciałem się uchylić reguł etykiety. Ale sądzę, że jest to obrazą, bezimienne kobiecie cokolwiek posyłać. Taki hold wygląda jak lekceważenie.”

Wierszami odpowiada Hermina von Berzeviczy. Damę tę znamy już z rozmaitych almanachów niemieckich.

Woła ona: Nie gniewaj się na kwiaty bezimienne, bo te zalecania mgliste, senne... może zrodzą wielką miłość.

Zupełnie inaczej rozwiązuje rebus autorka, podpisana „Kaethe”. Ta Kaethe celuje rozumem gospodarsko-familijnym. Wykład jej opiewa dosłownie: „Młoda niezamężna dziewczyna, która jeszcze nie jest narzeczona, może przyjąć bukiet, przysłany jej anonimowo, ponieważ nikomu nie jest winną, zdawać z tego rachunku. Ale narzeczona, lub kobieta zamężna nie powinna tego uczynić żadną miarą. Narzeczona może mieć nieprzyjemności od swojego oblubieńca i może go nareszcie stracić. A zostać starą panną z powodu bukietu bezimiennego, to rzecz zaiste nieprzyjemna! Wszak w dzisiejszych czasach tak trudno dostać narzeczonego. Kobiecie zaś, która swojego męża kocha, zdrowy rozum powinien zakazać przyjęcia takiego bukietu. Zazdrosny mąż nigdy nie uwierzy, że to jest bukiet anonimowy, i awantura gotowa. Stopniowo na gorąco kochające się serca spada powłoka lodowa. Wszystko to może narobić bezimienne przysłany bukiet i dlatego, kochane kobiety i narzeczona, nie gniewajcie się na mnie, jeżeli przyjaźnie i miłośnie was ostrzegam, abyście nie przyjmowały bukietów bezimienych. Wasza Kaethe.”

Stanowczo w tym samym guście, jak nasza Kaethe, oświadczają się mężczyźni.

Oj, ci mężczyźni! Jeden z nich, z imienia „Atanazy”, powiada: „Anonimowy bukiet jest zdradzością. Zawsze bowiem w kobiecie obdarowanej wywołuje on wzruszenie. I cóż będzie, gdy się dowie, że indywiduum, które ją kwieciami uczciło, jest lichem, o wątpliwej konducie?” Inny, „Juljusz”, twierdzi, że bukiet w chwili, gdy imię ofiarującego jest tajemnicą, przestaje być prezentem niewinnym, a ostatni, z podpisem „Romeo” — wyjawia wyrok, że bezimienne bukiety wolno posyłać tyl, ko boginiom teatralnym...

Kwestja więc nie rozstrzygnięta!

**Fatalny kot.** W Londynie grywają obecnie z wielkim powodzeniem dramaty „Hoodman blind”. W ostatnim akcie dramatu przedstawionem jest wybrzeże Tamizy, na którym para kochanków wśród nocy przy-

chodzi szukać śmierci. Nadobna Jess już zniknęła w mętnych nurtach, a sentymentalny Jack wygłasza ogniasty monolog, który wzrusza do głębi wszystkich słuchaczy i wyciska łzy ze wszystkich oczu. W chwili, gdy cały amfiteatr szłoła w najlepsze, na scenie zjawia się duży czarny kot i spokojnie stąpając po wzbudzonych falach malowanej Tamizy, przebywa szczęśliwie całą rzekę i kryje się w głębi przeciwnej kulisy. Iluzja od razu przepadła i cały amfiteatr jak jeden mąż wybucha śmiechem homerycznym.

## Teatr, literatura i sztuka.

W teatrzyku warszawskim „Belle-vue” wystawiony będzie wkrótce melodramat pani Zapolskiej pt. „Zak”.

### Zmiana sejmowej ordynacji wyborczej.

Wydział krajowy w zupełności przychylił się do wniosków ankiety w tej sprawie zwołanej — o których podaliśmy sprawozdanie — i postanowił wygotować sprawozdanie do Sejmu w tym przedmiocie, z wnioskami: 1) pomnożenia liczby posłów z miasta Lwowa 4 na 6 a z miasta Krakowa 3 na 4; 2) udzielenia głosu werynego każdoczesnemu prezesowi Akademji umiejętności w Krakowie i każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie; 3) przyznania prawa głosowania z tytułu osobistego, bez względu na opłacany podatek, ukończonym technikom, posiadającym stopień dyplomowanych inżynierów.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego.”

**Wiedeń 6. sierpnia.** W orszaku cesarza w podróży do Berlina, będąc znajdować się: minister hr. Kalnoky, szef sekcji Szógyenyi, sekretarz Wydenbruck, obaj generał-adjutanci Paar i Bolfras, szef sztabu generalnego br. Beck i radca państwowy Breuer.

**Wiener Ztg.** donosi: Proboszcz w Lisku ks. Ludwik Praszalowicz i proboszcz w Pruchniku ks. Wincenty Grzegorzczak zostali mianowani kanonikami honorowymi kapituły katedralnej rk. w Przemysłu.

**Praga 6. sierpnia.** Komendant krajowy generał broni Filipowicz, wczoraj w nocy zmarł na udar sercowy.

**Politik** w artykule wstępnym przemawia za pojednaniem z Niemcami na podstawie zaprowadzenia systemu kurjalnego (kurji czeskich i niemieckich) i rozdziału sfer interesów obu narodów.

**Paryż 6. sierpnia.** Na wczorajszej uroczystości akademji sorbońskiej byli obecni: prezydent Carnot, ministrowie, kilku ambasadorów, członkowie akademji umiejętności i liczne deputacje studentów z zagranicy. Carnota witali studenci nader serdecznie. Prezydent rady municypalnej i minister oświaty wygłosili, imieniem miasta Paryża i rządu, słowa powitania do zagranicznych studentów. Deputacje były przedmiotem gorących owoacyj ze strony publiczności.

## Humorystyka.

### Racja fizyka.

— Dlaczego pozwalasz twemu synowi używać takich pospolitych wyrażeń?...  
— Widzisz, chcę żeby... został humorystą.

### W Ostendzie.

— Ależ tu strasznie drogo...  
— Co chcesz? morze jest... słone...

### Rozmawiają o Y.

— Wyborny urzędnik; systematyczny, regularny, jak zegar...  
— I nawet bije... swoją żonę!

### U wód.

Doktor do pacjentki:  
— Jakże się pani czuje?  
— Wybornie... ale na miłość boską, zrób mnie, doktorze, chociaż cokolwiek chorą.  
— Dla czego?  
— Żeby mi mąż pozwolił zostać tu do końca sezonu...

### Nad Wisłą.

Dwaj „andrusy” czytają *Kurjerka*.  
— Słuchaj Józiek, 5 rubli nagrody... Zginął pies,

pudel. Mozeby odprowadzić tego, cośmy go wczoraj ukradli?

- Głupis, przeciez ten biały...
- Powiemy, że zbielal ze zmartwienia...

Przed sądem.

Sędzia zapytuje obwinionego:

- Jakiego wyznania?

Obwiniony:

- Na teraz jeszcze rzymsko-katolickiego.
- Jak to na teraz?
- Ta, bo przeciez papież obiecuje, że z Rzymu wyjedzie...

Wiadomości polityczne.

Berno (morawskie) 6. sierpnia. Chłopi czesko-morawscy myślą na serjo wyemancypować się z pod wpływu obecnego kierownictwa stronnictw czeskich...

Następnie ma upaść także ostatek pańszczyźniany, wybory pośrednie, a wreszcie ma być pomnożoną ilość posłów chłopskich...

Melbourne 4. sierpnia. Anglja nowe poczyniła aneksje w grupie wysp Uniońskich i Fenixowych...

Transvaal (w Afryce) 4. sierpnia. Przyjęto tu nową konstytucję, opracowaną przez prezydenta Krügera...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) Targ zbożowy. Podwołoczyska 5. sierpnia. (Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony.)

Staba tendencja sygnalizowana z targów w Wiedniu i w Berlinie spowodowała, że i na naszym targu ceny pszenicy, które dotychczas trzymały się na znacznej wysokości, spadły znacznie.

Ceny targowe. Za 100 kilogramów, bez cła, netto, alla rinfusa loco magazyn kolejowy płacono:

Table with 2 columns: Commodity name and price range. Includes items like Rosyjska pszenica, Rosyjski jęczmień, Rosyjska kukurudza, Rosyjskie proso, Rosyjski jęczmień browarny, Rosyjskie siemię konopne, Rosyjski mak niebieski, Rosyjski mak szary, Krajowa pszenica, Krajowe żyto, Krajowy groch.

Table with 2 columns: Commodity name and price range. Includes Wiktorja, owies, jęczmień, Krajowe siemię konopne, Krajowa gryka, Krajowe otręby żytnie.

NADESŁANE.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji eskontują pod najkorzystniejszymi warunkami SOKAL i LILIEN Dom bankowy i Kantor wymiany.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Wszelkich nauk lekarskich

Dr. D. MELLER

lekarz, ord. od 2. do 4. po południu przy ulicy Żółkiewskiej l. 21.

Przyjechali do Lwowa

dni 6. sierpnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. S. Nowiński z Wiednia, W. Lesiecki z Dąbrowy, S. Weiszar z Budapesztu, N. Walerinti z Magdeburga, A. Schaton z Wrocławia, H. Weiss z Krakowa, A. Poliwna z Gródka, J. Nawicki z Krakowa.

Hotel ANGIELSKI. T. Adamski z Balic, M. Gatty z Bochni, ks. Sosnowski z Krakowa, M. Jaworski z Tawnika, B. Słonecki ze Stanisławowa.

Hotel ŻORZA. H. br. Tinti z Wiednia, A. hr. Wodzicki z Olejowa, W. Niezabitowski z Łanek, M. hr. Błażowski z Nowosiólek, A. Padowski z Podola ros., M. hr. Tarnowska z Wołynia, E. Rhode z Hamburga, L. hr. Ledóchowski z Wołynia, St. hr. Komerowski z Sambora, L. Rychlicki z Nowoszyce.

Hotel EUROPEJSKI. Z. Cieński ze Stanisławowa, E. Perediakowicz z Rosji, A. Słonecki z Zadarowa, R. Ujejski z Pawłowa, J. Bernardiner z Wiednia, H. Bardach z Neutra.

Hotel KRAKOWSKI. T. Łachman z Mikulioiec, dr. J. Kubica z Krakowa, J. Müller z Kalsza, W. Świechło z Tarnopola, S. Żukotyński z Podola.

Hotel LANGA. Is. Plubaczek z Wiednia, St. Chmurowicz z Zarzyszcza, Ig. Węgliński z Nederowa, L. Ney ze Zloczowa.

Hotel KUHA. W. Trzcńska z Krosna, K. Załuski ze Szklar, K. Matkowski z Sulimowa, J. Laise ze Zameczka

Lwów, 7. sierpnia 1889

6. sierpnia 1889

Table with 3 columns: Description of financial instruments, current price, and previous price. Includes sections for 'Listy zastawne za 100 zł.', 'Listy dłużne za 100 zł.', 'Obliży za 100 zł.', 'Miasta Krakowa i Stanisławowa', and 'Monety'.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego) od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:03 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 11. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:03 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 3:40 z rana pociąg mieszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Belzca. 5:53 po połudn. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Pojedynczo rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór; 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połudn. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 3:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

Ku Belczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala. 2:44 po połudn. tylko co soboty pociąg mieszany do Belzca. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Belzca.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9-1 i od 3-6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10-1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, 11. i 12. Trzebiego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w dniach świąt 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3. we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3wej do 5tej po południu, w wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiednia, 6. sierpnia 1889.

Table with 2 columns: Description of securities and current price. Includes sections for 'Akcje węgierskie banku kredytowego', 'Akcje Banku dla krajów koronnych', 'Losy komunalne wiedeńskie', 'Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu', 'Akcje Banku dla krajów koronnych', 'Akcje Banku węgierskiego', 'Losy premjonne węgierskie', 'Akcje kredytowe', 'Akcje kolei Karola Ludwika', 'Akcje kolei południowej', 'Napoleonery', 'Berlin, dnia - 1889.', 'Rosyjski rubel papierowy', 'Akcje austriackie kredytowe', 'Akcje kolei Karola Ludwika', 'Austriackie banknoty', 'Akcje kolei południowej (Lombardy)', 'Rosyjska pożyczka wschodnia'.

# Wojsko Polskie

z 1831 r.

Edycja popularna W. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu.

Po zamknięciu prenumeraty ceny są następujące:  
 Za egzemplarz in quarto kartonową 1 zlr. 25 centów.  
 Za egzempl. wielkie folio na pięknym papierze, starannie kolorowany, w tece z przesyłką franko 7 zlr. 50 centów.  
 Książka ta zawiera 10 tablic z pięknie wykonanymi drzeworytami podług wzorów artysty pana Władysława Mottego, którego rysunki, jak wiadomo doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1830 r. — **Wybuch powstania 29go listopada 1831 r.** — **Trzeciwy rys działań wojskowych** w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i mężstwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego w 1831 r.

K. Kozłowski, wydawca, Poznań, ul. Długa nr. 8.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

## HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

### Jana Ilnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki p. rfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczba 3. w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

## Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

### JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

## Nieśmiertelnego Grottgera

już wyszła

# LITUANIA

nasza wspaniała edycja.

Wszystkie pisma i artyści orzekli, że wydanie nasze przewyższa w zupełności wydanie wiedeńskie nie tylko tanioczą, ale pięknoczą, i wiernością oryginału, o czym przekonać się łatwo porównując.

Cena 3 zlr., z opakow. 3'25 ct.

Do nabycia w główniejszych księgarniach.

Dla Szanow. Gości z Królestwa są w Krynicy w trafice W. Kaczyńskiego; w Szczawnicy w zakładzie fotograficznym Wgo Szuberta; w Iwoniczu w Czytelni; w Zakopanem w aptece.

Udzielamy również na raty po 1 zlr. miesięcznie.

Adres wydawnictwa:

**Biblioteka arcydzieł** Adam Kaczurba w Krakowie.

Wkrótce wyjdzie

Wojna i Polonja za 6 zlr.

## ZMIANA LOKALU.

# Skład płócien korczyńskich

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu własnego wyrobu

oraz

## Wielki wybór płócienek krajowych

po cenach fabrycznych

Zefiry Cordoné (42 gatunki) szer. 76 ctm. po 50 ct.	} za metr
Pepity, struksy, płóciénka przerab. 60 ctm. " 44 "	
Zefiry (63 gatunki) szerok. 75 ctm. " 38 "	
Oxforty szerok. 80 ctm. " 36 "	
Drelichy liberyjne, na materace, firanki, wsypy itp szerok. 68, 70, 124 ctm.	

## plac Marjacki l. 1.

(dawniej ul. Akademicka l. 8.)

Cenniki i próbki odwrotną pocztą.

Marka ochronna—wizerunek prządki.

# TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

## wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp. w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego posłanego kosztem Wysockiego Wydziału krajowego z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najzdobniejszego nawet, a dotąd w kraju nie wyrabiane, artykuły powroźnicze jakoto: sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów itp. po cenach umiarkowanych dostarczać.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Dyrekcja:

Ks. Leon Pastor.

Marceli Świechowski.

Poleca się

# HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, obok c. k. jeneratnej komendy).

Hotel posiada 50 pokoi na 40 numerów podzielonych do cenie od 60 ct. z pościelą aż do 3 zlr. za dobę. Za pobyt na 7 dni opuszcza się z cen znaczny opust. Za najem miesięcznie płaci się z pościelą i usługą od 12 zlr., 15 zlr., 18 zlr., 21 zlr. do 60 zlr. Tramway (kolej konna) prowadzi aż do hotelu Warszawskiego.

RESTAURACJA w domu po cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem Zarząd.

# Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

15. Sierpnia br.

50.000 w.a. do wygrania

tylko za 1 zlr. 50 ct.

KANTORZE WYMIANY KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Właściciel poleca swoją nowo założoną pracownię kolder, ma wyprawy oraz przerabiania przyrządów wycinanych po cenach najumiarkowańszych. Gotową pościel utrzymuje zawsze na składzie. Lwów ul. Sykstuska l. 19. 777

**BERDYNAŁ WIDT** poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

Masła świeżego poszukuje się 10 do 15 klgr. tygodniowo. Laskawe oferty po restantę Sambor, literami C. D. 50. 562

Dom z ogrodem w Synowódzku wyznem za 600 zlr. zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Kurjerze. 723

Maszynist z chludnemi świadectwami poszukuje posady. Adres D. J. Sołotwina. 783

Kaucjonowany e spedytor pocztowy i telegrafista poszukuje posady lub administracji. Listy uprasza adresować do Sambora. 781

40 płyt kamiennych (po 60 ctm. długich i szerokich, 20 ctm. grubych) sprzed. Towarzystwo gimnastyczne Sokół. 799

Fryzjerski pomocnik znajdzie zaraz umieszczenie u F. Zamiejskiego w Kołomyi. 782

Apteka do sprzedania. Adres właściciela poda Administracja „Kurjera“. 806

Poszukuje się dzierżawy na Podolu 300 do 400 morgów dobrej gleby z potrzebnymi budynkami do objęcia zaraz lub według umowy — zgłoszenia przyjmuje adm. Kuriera.

Fabryka maszyn rolniczych Stanisława Kostrzewskiego w Samborze wypożycza młocarnię parową najnowszego systemu za umiarkowanym wynagrodzeniem upraszając o wczesne zamówienia. Przyjmuje zamówienia na wsze kie maszyny rolnicze a specjalnie urząda tartaki parowe i wodne, oraz wykonuje reperacje wszelkich maszyn.

Przeniosłem swoją pracownię na ulicę Boimów nr. 3. róg Halickiej, przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące. 801 Justyna Gostyńska

Realność do sprzedania przy ulicy Franciszkańskiej l. 11. 810

PIES legawiec, 5 miesięczny, żółtej maści do sprzedania. Akademicka 3. u dozorcę domu. 812

Książek szkolnych sprzedaż, kupno i zamiana, jakoteż wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne poleca jak corocznie po stałych, niskich, rzetelnych cenach, antykwarnia Stanisława Köhlera ul. Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 813

Nauczyciel z chludnemi świadectwami poszukuje leky na wsi. Adres: Karol Zawisza we Lwowie, Rynek l. 28 u p. Zycha. 805

Wdowa po urzędniku przyjmuje panienki uczęszczające do szkół na wikt i stancję, pod bardzo przystępnymi warunkami. Córka jej ucz-niica wyższych klas mogłaby dopomagać w naukach szkolnych. Wiadomość ul. Krzywa l. 6. II. piętro drzwi Nr. 14. we Lwowie. 811

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za zlr. 1'30, z przesyłką 1'40. 2087

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6 800

Pauńska 11. pokój kawale ski zaraz do najęcia. 725

Sklep wiktualowy do sprzedania ul. ica Janowska l. 8. 771

W Rynku l. 24. dwa pokoje duże frontowe z kuchnią na III. piętrze od 1. września. 1 pokój z kuchnią w oficynach. 795

4, 5 pokoi, kuchnia, pierwsze piętro Długosza 21. 797

Przy ulicy Kurkowej l. 9. w willi 2 pokoje kawalerskie. 798

Do wynajęcia Nr. 6. ul. Cłowa 4-ry pokoje, kuchnia, spiżarka, 3 pokoje z balkonem, przedpokój i kuchnia, kilka pomieszczeń po 2 pokoiki z kuchenkami zaraz do wynajęcia. 809

Pokój kawalerski, 5 pokoi z balkonem z kuchnią, spiżarką i przynależnościami, z trzema wchodami. Ulica Zamojskiego l. 1. 703

# „Praca”

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi we Lwowie od lat 12-stu  
 Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.  
 Przedpłate i wszelkie listy uprasza się nadsłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

# jeszcze tylko krótki czas! CYRK A. SCHUMANNA



na placu Castrum we Lwowie  
Dziś we Środę 7go sierpnia b. r.  
o godzinie 8ej wieczorem  
**Przedstawienie**  
Po raz drugi: **Powrót Jaskółek balet.** Taniec gwiazdek śnieżnych wykonany przez 4 damy. Ponowny występ panny Adeli Rossi. Występ Towarzystwa Japończyków Kamakitz z swemi niewidzianemi jeszcze produkcjami.  
Jutro przedstawienie. *A. Schumann, dyrektor.*

## Pewne ulokowanie kapitału co najmniej na 6 1/2% w Samborze

najtańszem mieście Galicji, siedziba c. k. Sądu obwodowego, c. k. Starostwa, c. k. Gimnazjum, Kasy oszczędności, stacji kolei państwowej itd. itd. jest jedna z najładniejszych i największych

### Realność

z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Korzystne położenie realności tej nadaje się bardzo na urządzenie jakiegokolwiek fabryki, hotelu lub innego rodzaju przedsiębiorstwa.

**Cena 25000 złr. w. a.**

Dług bankowy 10.000 złr. może zostać przy hipotece i być potrącony z ceny kupna.

Bliszej wiadomości udziela właściciel Antoni Czajkowski, urzędnik zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie poczta Lwów.

## Ważne dla Zarządów dóbr, Gospodarstw, Folwarków, Gmin, Klasztorów, Zakładów i t. p.

Przy znaczniejszym zamówieniu Farb olejnych do pociągania drzwi i okien, dachów, parkanów, sztachet i t. p. również Teru, Asfaltu, Tektur na dachy, Płyt izolacyjnych, Cementu, Gipsu, Farb do fasad, Środków do desinfekcyj, Karbolineum, Exiccatora i t. d.

### udzielam odpowiedni opust z cen a w razie umowy i korzystne warunki spłaty.

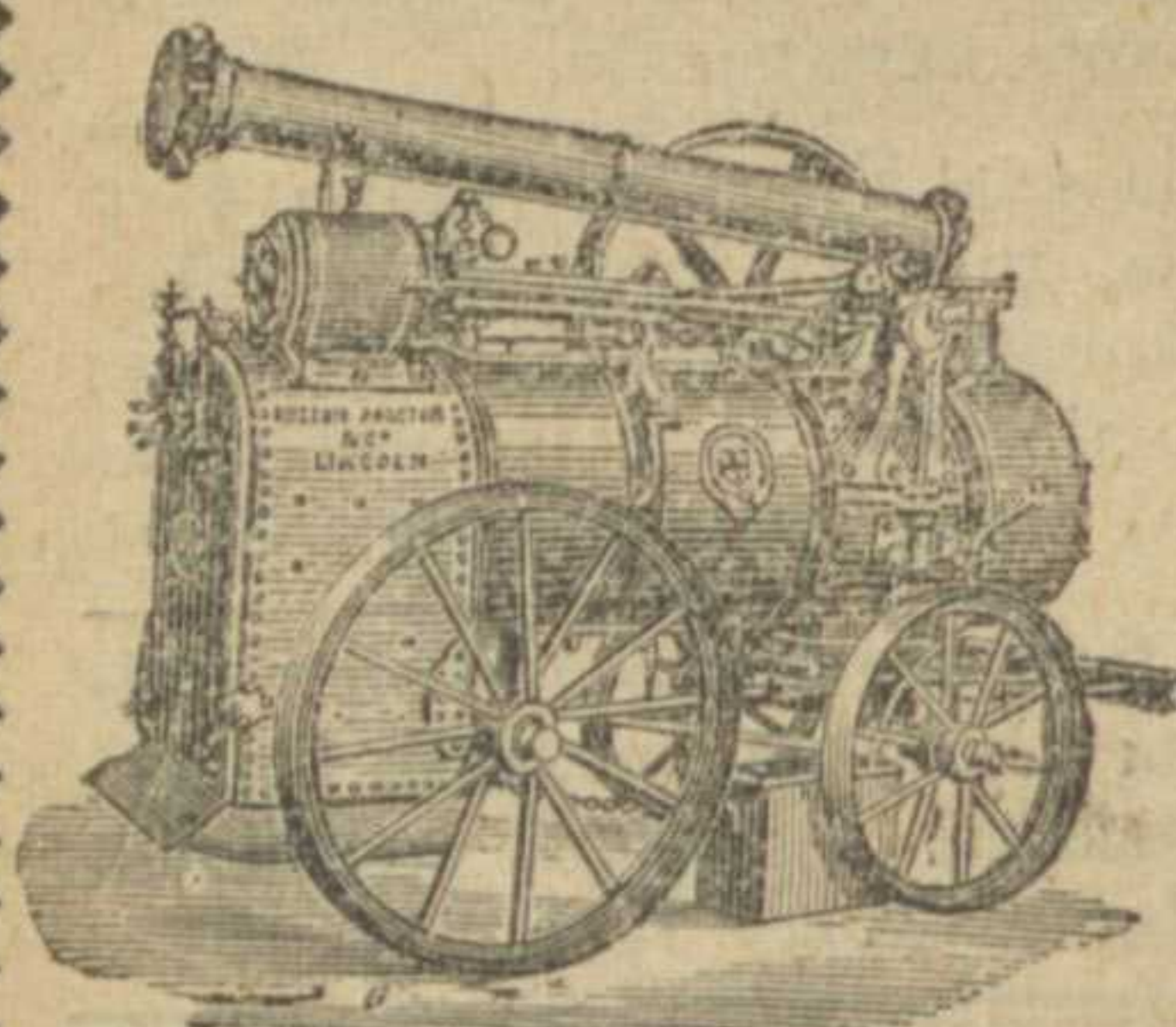
Prosząc o łaskawe zaszczycenie szanownemi zleceniami upewniam najakuratniejszą usługę z wysokim poważaniem

**ALOJZY HÜBNER**  
Lwów, ulica Karola Ludwika 13

Skład we Lwowie  
u p. Stanisława Wojciechowskiego  
ulica Chorażczyzna 1. 6.



Skład we Lwowie  
u p. Stanisława Wojciechowskiego  
ulica Chorażczyzna 1. 6.



## FABRYKA MASZYN F. BREDTA

w Ottynii  
(Stacja Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, między Kołomyją a Stanisławowem)

Warstat mechaniczny, kuźnia parowa, kotłarnia, odlewnia żelaza i metali

kompletne urządzenia i maszyny dla gorzelni, młynów, tartaków, kopalni i destylarni nafty.

Transmisje, Pompy, Rury gazowe i hermetyczne, narzędzia wiertnicze, wszelkie odlewy żelazne, budowlane i maszynowe, narzędzia i maszyny rolnicze, młocarnie kieratowe i parowe itp. po cenach umiarkowanych.

Reparacje maszyn rolniczych i przemysłowych wykonuje się prędko, sumiennie i tanio.

## „EXSICCATOR“ zastępuje farby olejne, desinfektuje stajnie, obory i t. p.

Broszurki bezpłatnie. — Kraków.  
Skład u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika liczbą 13. 5

Oliwę do maszyn,  
Pasy do maszyn,  
Smarowidło do osi,  
Siny kamień

poleca  
**Józef Hanke**  
we Lwowie  
pod „Czarnym Psem“  
Rynek 1. 38.

W sobotę dnia 3-go sierpnia b. r. odbył się u OO. Bernardynów ślub Tadeusza Papary, właśc. dóbr z Herminą Seelig, córką s. p. Dra Seeliga i Olimpii z br. Kranebergów. Po ślubie udano się na śniadanie do domu panny młodej, gdzie przy śniadaniu odczytano telgr. gratul., a wieczorem młodzi odjechali do Zakopanego.

## Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy nawóz pod wszelkie zasiewy i



## Proszek do karmy (Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza utracenie, powiększa znacznie wydajność mleka u krów i produkcyjność jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysła odrobną pocztą za nadesłaniem przekazem 1 złr. 60 ct. z opakowaniem i opłaceniem portu do każdej poczty w Austrii i Niemczech. Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

**Juljana Wanga**

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



## MASZYNY

### i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelką reperację po najniższych cenach

## Leon Orlewicz

Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 31.

## Für die k. k. ARMEE

offerire zu besonderen Vorzugspreisen  
*Vaseline,  
Lederglanztinctur,  
Ledeerschwärze,  
Gärtners Appretur  
Armaturschwärze,  
Beste Schuhwichse  
Lederlack, Eisenlack,  
Sattelack, Sattelseife,  
Schwarzes Wachs,  
Gelbes Bienenwachs,  
Glaspapier,  
Schmirgelpapier,*

**Alois HÜBNER Lemberg**

Carl Ludwigstrasse 13.

## ZAKOPANE WODOLECZNICZY

ZAKŁAD  
Dr. Chramca.

Otwarty przez cały rok.

Codziennie utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od 3 złr. 50 cent. — Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. — Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.



Główny skład we Lwowie u Rudolfa Weinreba ulica Karola Ludwika 13.

Godziennie otwarta od godziny 2. po południu do godziny 10. wieczór

## WYSTAWA obrazów ftoplastycznych

otwartą została

w sali Frohsinn (Hotel Gorge).

W tym tygodniu kompletna

## Wystawa paryska

Wstęp od osoby 20 cent. dzieci 10 centów.



Po cenie niższej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

**Fortuna**, przez Kiellanda, z norweskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

**Książę Żebrak**, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

**Na Dnie**. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjskiego) przez Twaina Franko. . . . . 20 ct.

**Kusiciel**. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich) przez Michała Wołowskiego 10 ct.

Koszt przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

**Poezje Jana Kasprowicza**. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.

**Plany miasta Lwowa** po 10 centów.